

JERZY KALINOWSKI

Francja

DOWODY NA NIEISTNIENIE PRZEDMIOTÓW OGÓLNYCH

T. Kotarbiński, używając zamiennie terminów „przedmiot ogólny” i „powszechnik” (po łacinie *universale*), tak charakteryzuje cztery stanowiska zajmowane w sporze o uniwersalia (skrajny realizm, realizm umiarkowany, konceptualizm i nominalizm): „Realizm uznaje istnienie przedmiotów ogólnych (powszechników), pojęć ogólnych, nazw ogólnych; konceptualizm odrzuca istnienie przedmiotów ogólnych, uznaje natomiast istnienie pojęć ogólnych i nazw ogólnych; nominalizm odrzuca istnienie przedmiotów ogólnych i pojęć ogólnych, uznaje zaś tylko istnienie nazw ogólnych [...]”¹

Znaczenie terminu „realizm” jest w przytoczonym cytacie ogólniejsze, oznacza on bowiem równocześnie skrajny realizm i realizm umiarkowany. Tym niemniej, dwie strony wcześniej, Kotarbiński widzi między nimi różnicę: skrajny realizm przyjmuje istnienie przedmiotów ogólnych poza rzeczami, podczas gdy realizm umiarkowany uznaje istnienie przedmiotów ogólnych nie poza rzeczami, lecz w rzeczach. Wyraża się jednak na tyle nieokreślenie, że można myśleć, iż – według niego – przedmioty ogólne przyjmowane przez realistów umiarkowanych jako istniejące w rzeczach miałyby istnieć w nich w ten sam sposób, co przedmioty ogólne uznawane przez skrajnych realistów za istniejące poza rzeczami. Podobnie użycie wyrażenia „pojęcie ogólne” jest też o tyle niejasne, że pozwala przypuszczać, iż jedne pojęcia są ogólne, a inne jednostkowe, gdy tymczasem dla Tomasza z Akwinu na przykład wszystkie pojęcia są z natury rzeczy ogólne. Poza tym stanowisko Kotarbińskiego w stosunku do konceptualizmu nie jest wyraźne. Przyjmuje go czy nie przyjmuje? Jako opowiadający się za nominalizmem, uznającym tylko nazwy ogólne, powinien od-

¹ *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961², s. 49.

rzucac konceptualizm, poniewaz ten uznaje ponadto istnienie pojec ogolnych. Tymczasem Kotarbiński dostrzega w rzeczywistosci pewna wieloznaczność wyrażenia „istnienie pojec ogolnych”. Skutkiem tego pisze: „Jeśli zaś stwierdzając egzystencję «pojec ogolnych» [czyżby użycie cudzysłowu miało wyrażać to samo co «mających rzekomo istnieć»? – J. K.], wtedy można akceptować formułę konceptualizmu [tylko formułę, a nie sam konceptualizm we właściwym tego słowa znaczeniu? – J. K.] głoszącą, że uniwersalia są w umyśle, oczywiście interpretując ją jako zwrot zastępczy, itd.”² O ile rozumiem, wyrażenie „pojęcia ogólne istnieją w umyśle” zastępuje przy tej interpretacji wyrażenie „rozumiemy nazwy ogólne”. Tak więc istnienia pojec ogolnych nie przyjmujemy, przyjmujemy tylko istnienie nazw ogolnych. Kotarbiński, zdaje się, zachowuje termin „konceptualizm”, lecz zmienia jego znaczenie; konceptualizm w innym znaczeniu odrzuca.

W każdym razie ogranicza się do wykazania, że przedmioty ogólne, czyli powszechniki, nie istnieją. Na wszelki jednak wypadek zaznacza, iż przy innych definicjach przedmiotu ogólnego aniżeli definicje wzięte przez niego pod uwagę (definicje te zaraz podam) nie dojdzie się do sprzeczności dowodzącej, w myśl zasady redukcji *ad absurdum*, nieistnienia przedmiotów ogólnych. Jakież więc są te definicje Kotarbińskiego? Jego zdaniem istnieją co najmniej dwie zadowalające, mianowicie:

Df 1: *P* jest powszechnikiem dla desygnatów nazwy „*N*” to tyle, co *P* jest przedmiotem posiadającym tylko cechy współznaczane przez nazwę „*N*”.

Df 2: *P* jest powszechnikiem dla desygnatów nazwy „*N*” to tyle, co *P* jest przedmiotem posiadającym cechy wspólne desygnatom nazwy „*N*”³.

Gdyby przyjąć, że współznaczać to tyle, co desygnować, mielibyśmy do czynienia z dwoma wariantami terminologicznymi jednej definicji. Dla Kotarbińskiego jednak istnieje pewna różnica między „współznaczać” a „desygnować”: współznacza się cechy, desygnuje się przedmioty. Stąd dwie definicje.

T. Kotarbiński i S. Leśniewski byli, jak wiadomo, nie tylko kolegami (obaj się doktoryzowali z filozofii u Twardowskiego we Lwowie w 1912 r. i obaj wykładali następnie na Uniwersytecie Warszawskim), ale i zażyłymi przyjaciółmi. Z tych dwu logików i filozofów pierwszy Leśniewski podał dowód na nieistnienie przedmiotów ogólnych zakładający, że ogólny jest przedmiot, który posiada tylko cechy wspólne przedmiotom indywidualnym tworzącym określoną grupę przedmiotów. Względem tych przedmiotów jest on właśnie przed-

² Tamże, Aneks 1, s. 468 (przedruk z: *Z zagadnień klasyfikacji nazw*, (Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, t. I), Łódź 1954).

³ Tamże, s. 51.

miotem ogólnym. Dowód ten przedstawił w artykule *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*, ogłoszonym w 1913 r.⁴

Na skutek przeobrażeń intelektualnych, z których się zwierza w nie dokończoną pracę *O podstawach matematyki*, Leśniewski zmienił zdanie. Wyznaje tam, że poprzednio starał się wykazać, iż żaden przedmiot nie jest przedmiotem ogólnym, tj. przedmiotem o charakterystycznej właściwości polegającej na tym, że przedmiot będący rzekomo przedmiotem „ogólnym” względem pewnej grupy przedmiotów „indywidualnych” może posiadać tylko takie cechy, które są wspólne wszystkim odpowiadającym mu przedmiotom „indywidualnym”. „Obecnie nie wierzę już od dawna w istnienie przedmiotów będących cechami ani też przedmiotów będących stosunkami, nic mnie bowiem nie skłania do wierzenia w istnienie takich przedmiotów [...]”⁵

Wobec tej zmiany stanowiska wyrzekł się swego pierwszego dowodu i na jego miejsce ułożył nowy w przypisie do rozdz. II pracy *O podstawach matematyki*⁶. Dla zupełności obrazu zaznajomimy się z obu dowodami Leśniewskiego. Zanim jednak przejdziemy od pierwszego do drugiego, uwzględnimy dwa inne dowody tej samej koncepcji, co pierwszy dowód Leśniewskiego, posługujące się bowiem pojęciem cechy, mianowicie dowód Kotarbińskiego z jego książki *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* i dowód Aleksandra Zylbera, przytoczony w tej samej książce przez Kotarbińskiego. Książka jego odtwarza także pierwszy dowód Leśniewskiego⁷. Na zakończenie, dla porównania, podamy dowód Ockhama z jego *Sumy logicznej*⁸. Wszystkie te dowody są dowodami apagogicznymi, nie wprost, przez redukcję *ad absurdum*.

⁴ S. L e ś n i e w s k i, *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*, „Przegląd Filozoficzny”, 16(1913) 315-352.

⁵ T e n ż e, *O podstawach matematyki*, tamże, 30(1927) 183, przyp. 1. Jak widzieliśmy (zob. s. 66 niniejszego artykułu), Kotarbiński rozbił określenie przedmiotu ogólnego Leśniewskiego, sformułowane w *Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka*, na dwa: Df 1 i Df 2.

⁶ L e ś n i e w s k i, *O podstawach matematyki*, s. 183 n. (przyp. ze s. 183).

⁷ K o t a r b i ń s k i, dz. cyt., s. 51 n.

⁸ G. d'O c k h a m, *Somme de logique*, p. I, trad., introd. et notes de J. Biard, Mauverin 1988, s. 51 n.

I. DOWODY

Dla przedstawienia pierwszego dowodu Leśniewskiego nie potrzebujemy odnosić się do materiałów z drugiej ręki; posłużymy nam *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*. Chcąc dowieść przez redukcję *ad absurdum*, iż żaden przedmiot nie jest przedmiotem „ogólnym”, tj. przedmiotem posiadającym tylko cechy wspólne wszystkim odnośnym przedmiotom indywidualnym, Leśniewski zakłada, że jakkolwiek przedmiot P_k jest przedmiotem ogólnym, odpowiadającym przedmiotom indywidualnym $P'1, P'2, P'3, \dots P'n$. Dla każdego przedmiotu indywidualnego P'_k można zawsze znaleźć cechę c_k , która nie jest wspólna wszystkim przedmiotom indywidualnym $P'1, P'2, P'3 \dots P'n$. Przedmiot ogólny P_k nie posiada cechy c_k . Przedmiot indywidualny P'_k posiada cechę c_k , nie posiada więc cechy nieposiadania cechy c_k . Gdyby bowiem posiadał cechę nieposiadania cechy c_k , to byłby przedmiotem wewnętrznym sprzecznym, albowiem byłby przedmiotem posiadającym cechę c_k , a zarazem nie posiadającym cechy c_k . Cecha nieposiadania cechy c_k nie jest cechą wspólną wszystkim przedmiotom indywidualnym $P'1, P'2, P'3 \dots P'n$, skoro tylko przedmiot P'_k ją posiada. Zatem przedmiot P_k , jako przedmiot ogólny, nie posiada cechy nieposiadania cechy c_k . Lecz, na mocy zasady wyłączonego środka, przedmiot ogólny P_k , jako nie posiadający cechy nieposiadania cechy c_k , posiada sprzecznie z założeniem – *tertium non datur* – cechę c_k . Zdanie przyjęte na początku jako założenie dowodowe: „ P_k jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów indywidualnych $P'1, P'2, P'3 \dots P'n$ ” prowadzi, okazuje się, do sprzeczności. Założenie to jest więc fałszywe. A zatem prawdziwe jest zdanie, które należało udowodnić: „Żaden przedmiot nie jest przedmiotem ogólnym”⁹.

Tego samego dowodzi Kotarbiński. Definicja, na której oparł się Leśniewski, była w rzeczywistości definicją Df 2 *avant la lettre*, sformułowaną w 1929 r. przez idącego w ślad za nim Kotarbińskiego. Ten za podstawę swego z kolei dowodu obiera definicję Df 1. Zgodnie z tą definicją przyjmuje, że nazwa „N” współoznacza cechy a, b, c , podkreślając w nawiasie, że nazwa może współoznaczać tylko skończoną liczbę cech. Jeśli jednak jakiś przedmiot posiada te cechy, to musi posiadać i inne, gdyż, jak zaznacza Kotarbiński, cechy nie chodzą luzem, lecz każda pociąga za sobą nieskończoną liczbę innych. Autor *Elementów* przyjmuje dla przykładu, że nazwa „N” zastępuje słowo „lód”, współoznaczające cechę składania się z drobin wody (a) i cechę stałej konsystencji (b). Siłą rzeczy lód posiada też inne cechy, w tym charakterystyczny ciężar

⁹ K o t a r b i ń s k i, dz. cyt., s. 51.

gatunkowy, określoną formę krystalizacji i odpowiedni stopień przewodnictwa elektrycznego. Z tego przykładu nasuwa się wniosek: „Skoro istnieją tylko przedmioty konkretne o nieskończonej liczbie cech, nie może być przedmiotu, który by posiadał tylko cechy współznaczane [w przykładzie Kotarbińskiego cechy a , b – J. K.], a nie posiadał innych”¹⁰. Innymi słowy: „Nie ma przedmiotów ogólnych”.

Jako dowód nawiązujący *expressis verbis* do definicji Df 2 cytuje Kotarbiński dowód Zylbera. Niech u oznacza cechę ogólności ze względu na nazwę „N”, tzn. cechę posiadania tylko cech wspólnych desygnatom nazwy „N”. Czy dowolny desygnat nazwy „N”, dajmy na to przedmiot Z , posiada cechę u ? Jasne jest, że nie, gdyż będąc przedmiotem indywidualnym, różnym od każdego innego desygnatu nazwy „N”, np. od desygnatu W , posiada niewątpliwie jakąś cechę osobniczą, powiedzmy v , której inne desygnaty nazwy „N”, m.in. desygnat W , nie posiadają. Natomiast powszechnik P , ogólny ze względu na nazwę „N”, z założenia powinien posiadać cechę u , a więc taką cechę, która nie jest cechą wspólną wszystkim desygnatom nazwy „N”. Przedmiot zatem ogólny nie istnieje, ponieważ, gdyby istniał, musiałby mieć cechę posiadania tylko cech wspólnych desygnatom danej nazwy, podczas gdy cecha ogólności, którą się mu przypisuje, nie jest właśnie cechą wspólną odnośnym desygnatom¹¹.

Kiedy Leśniewski pisze *O podstawach matematyki*, nie wierzy już w istnienie przedmiotów będących cechami, nie może więc już określać rzekomego, jego zdaniem, przedmiotu ogólnego za pomocą definicji Df 1 lub Df 2 swego przyjaciela Kotarbińskiego. Nowy dowód apagogiczny na nieistnienie przedmiotów ogólnych Leśniewskiego identyfikuje te same przedmioty ogólne nie posługując się pojęciem cechy. Poprzedza go następującym oświadczeniem: „Nie mam dziś także [aluzja do «utraty wiary» w istnienie cech i stosunków – J. K.] skłonności – wobec możliwości rozmaitych nieporozumień interpretacyjnych – do przypisywania tych czy innych poglądów w sprawie «przedmiotów ogólnych» tym lub innym z autorów [chodzi o Locke'a, Husserla i Twardowskiego – J. K.]. Pragnę tu atoli stwierdzić, nawiązując do tego ustępu [znów aluzja do miejsca, na którym pisze o wzmiankowanych autorach – J. K.], a mając na względzie tych wszystkich, którzy by w związku ze znaczeniem, jakie by nadawali wyrażeniom typu «przedmiot ogólny względem przedmiotów a », mieli skłonność do stwierdzania zdania «jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , X jest b oraz Y jest a , to Y jest b », że zdanie

¹⁰ Tamże, s. 52.

¹¹ Tamże.

to pociąga za sobą zdanie «jeżeli istnieją przynajmniej dwa różne a , to nie istnieje przedmiot ogólny względem przedmiotów a » zgodnie ze schematem:

(1) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , X jest b oraz Y jest a , to Y jest b (założenie):

z 1 wynika, że

(2) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , X jest różne od Z oraz Z jest a , to Z jest różne od Z ,

oraz

(3) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , X jest identyczne z Z oraz Y jest a , to Y jest identyczne z Z ,

z 2 wypada, iż

(4) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a oraz Z jest a , to X jest identyczne z Z ,

z 4 zaś, że

(5) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , Z jest a oraz Y jest a , to (X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , X jest identyczne z Z oraz Y jest a);

z 5 i 3 wypada, iż

(6) jeżeli X jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów a , Z jest a oraz Y jest a , to Y jest identyczne z Z ,

z 6 zaś, że

jeżeli istnieją przynajmniej dwa różne a , to nie istnieje przedmiot ogólny względem przedmiotów a

(schemat ten zachowałby *mutatis mutandis* walor, gdyby się zamiast wyrażen «przedmiot ogólny względem przedmiotów a » używało w sposób analogiczny wyrażen typu «przedmiot ogólny a » lub wyrażen typu «przedmiot pojęcia ogólnego a »)¹². Jest jasne, że sprzeczności w punktach wynikających z założenia uzasadniają wniosek o nieistnieniu przedmiotu ogólnego względem przynajmniej dwu różnych przedmiotów a .

Tak się dowodziło nieistnienia przedmiotów ogólnych w XX w., dziś już niemal minionym. Na zakończenie zapytajmy Ockhama, jak on tego dowodził w XIV w., gdy krzewił się nominalizm. Autor *Sumy logicznej* zaczyna od określenia tego, co jednostkowe (*singularis*), i tego, co powszechne (*universalis*). Jednostkowe jest to, co jest jedno i co nie jest znakiem więcej niż jednej rzeczy. Natomiast powszechne jest wprawdzie jedno, lecz odnosi się do więcej niż jednej rzeczy. Ockham widzi dwa rodzaje powszechnego: powszechne z natury (*universale naturaliter*) i powszechne z ustanowienia (*universale per institutionem*). W jego rozumieniu pojęcie jest powszechne z natury, ponieważ z natury

¹² L e ś n i e w s k i, *O podstawach matematyki*, s. 183 n. (przyp. 1 ze s. 183).

jest znakiem myślnym więcej niż jednej rzeczy; natomiast wypowiedziany dźwięk, choć jest jeden co do liczby, jest powszechny dlatego, że wola ludzka ustanawia go znakiem więcej niż jednej rzeczy. Nazwy są powszechne, będąc każdą znakiem więcej niż jednej rzeczy, oznaczając każdą rzecz z osobna. Dla Ockhama pojęcia są analogiczne do nazw. Są one powszechne z tej samej racji: każde jest znakiem więcej niż jednej rzeczy, oznaczając każdą z osobna; różnią się jednak od nazw tym, że są znakami myślnymi, a nie materialnymi, podpadającymi pod zmysły.

W świecie zewnętrznym istnieją, jako *res extra animam* w łacinie Ockhama, tylko przedmioty jednostkowe, konkretne jednostki, realne. U Arystotelesa, na którego autorytet powołuje się zarówno Kotarbiński, jak i Ockham, przedmiot taki oznaczany był terminami „pierwsza substancja” lub „jakiś to” (tak tłumaczy greckie „τὸδε τι” Kotarbiński)¹³. Stosownie do tego Ockhama rozdz. XV *Sumy logicznej* dowodzi, że powszechnik nie jest rzeczą pozaumysłową: „Quod universale non sit aliqua res extra animam” – głosi jego tytuł.

Dowód zaczyna się od zdania: „Żaden powszechnik nie jest substancją jednostkową (pierwszą) i jedną co do liczby”. Zdania tego dowodzi Ockham apagogicznie. (Niezależnie od tego powołuje się na autorytet Arystotelesa¹⁴). Zakłada więc zdanie sprzeczne z dowodzonym, tj. że powszechnik jest właśnie taką substancją. Gdyby tak było – powiada – Sokrates mógłby być powszechnikiem, gdyż nie ma powodu, by jeden powszechnik był raczej tą substancją jednostkową, a nie inną. Absurdalność tego wniosku każe przyjąć, że żadna substancja jednostkowa nie jest powszechnikiem.

Każda substancja jest co do liczby jedna i jednostkowa (*una numero singularis*), ponieważ każda albo jest jedną rzeczą, a nie wieloma, albo jest właśnie wieloma rzeczami. Jeżeli jest jedną, a nie wieloma, jest jedna co do liczby. Jeżeli natomiast jedna substancja składa się z wielu rzeczy, rzeczy te albo są wieloma rzeczami jednostkowymi, albo wieloma rzeczami powszechnymi. W pierwszym wypadku wypadaloby, że jedna substancja byłaby wieloma substancjami jednostkowymi, zatem jedna substancja mogłaby być wieloma ludźmi. W takim razie choć to, co powszechne, różni się od jednego szczegółowego (*a particulari*), tu nie różniłoby się od wielu szczegółowych (*a particularibus*). Jeśliby zaś jakaś substancja była wielu rzeczami powszechnymi, wybieram – mówi Ockham – jedną z nich i pytam, czy jest wielu rzeczami czy też jedną, a nie wieloma. Jeśli jest jedną, wynika, że jest jednostkowa. Jeśli zaś jest wie-

¹³ K o t a r b i ń s k i, dz. cyt., Aneks 3, s. 481 (przedruk z: *Pojęcie „istoty rzeczy”, „Myśl Filozoficzna”, 1956, nr 3*); O c k h a m, dz. cyt., s. 53.

¹⁴ O c k h a m, dz. cyt., s. 53. Por. A r i s t o t e l e s, *Metaphysica*, ed. W. Christ, Lipsiae 1906, ks. Z, rozdz. 13, m.in. 1038 b 35 („nic z tego, co jest powszechne, nie jest substancją”).

loma, pytam znowu, czy jest wieloma rzeczami jednostkowymi czy też wieloma rzeczami powszechnymi. „W ten sposób – konkluduje – albo będzie to *processus in infinitum*, albo zostaje udowodnione, że żadna substancja nie jest powszechna, nie będąc zarazem jednostkową. Z tego wynika, że żadna substancja nie jest powszechna”¹⁵. „Żaden przedmiot nie jest przedmiotem ogólnym” – mówią: Kotarbiński, Leśniewski i Zylber.

Ockham zaczął od udowodnienia, że żaden powszechnik nie jest substancją jednostkową. Kończy na wniosku, że żadna substancja nie jest powszechna. Drogą konwersji zwykłej z pierwszego wynika, że żadna substancja jednostkowa nie jest powszechnikiem, a z drugiego, że żaden powszechnik nie jest substancją. Ponieważ istnieją tylko substancje jednostkowe, powszechników nie ma.

II. UNIWERSALIA

Zaznajomiliśmy się z pięciu dowodami na nieistnienie przedmiotów ogólnych, które to dowody nie budzą zastrzeżeń co do ich poprawności formalnej, a tym samym co do ich konkluzywności i mocy dowodowej. Dowody te skierowane są przeciw co najmniej dwu, jak nie trzem, stanowiskom: realizmowi skrajnemu, realizmowi umiarkowanemu i ewentualnie konceptualizmowi (co do niego intencje Kotarbińskiego nie są – widzieliśmy – jasne). Czy reakcje przedstawicieli tych stanowisk na przedstawione dowody mogą być takie same? Do zwolenników każdego z nich należy ustosunkować się odpowiednio do stanowiska, jakie zajmuje. Przyznając słuszność realizmowi umiarkowanemu Arysototelesa i tych, jak Tomasz z Akwinu, którzy mu co do tego przyznają słuszność, postaram się przedstawić tylko ich reakcję.

Realisci umiarkowani są wielce zaskoczeni, że się im przypisuje przyjmowanie istnienia przedmiotów ogólnych takich, jakimi je sobie wyobrażają autorzy dowodów, o które chodzi, sądząc, że ci, przeciwko którym dowody te są skierowane, uznają właśnie istnienie takich przedmiotów ogólnych. Zdaniem bowiem realistów umiarkowanych takich przedmiotów ogólnych w świecie danym nam w doświadczeniu nie ma, a o innych światach nic nam nie wiadomo. Przypisywanie więc im przyjmowania istnienia takich przedmiotów jest bezzasadne. W stopniu, w jakim omawiane dowody mają przekonać tych, przeciw którym są skierowane, o nieistnieniu przedmiotów ogólnych, których te

¹⁵ O c k h a m, dz. cyt., s. 52.

dowody dotyczą, autorzy tych dowodów, w wypadku realistów umiarkowanych, wyważają tylko otwarte drzwi, walczą z wiatrakami. Zachodzi tu jakieś nieporozumienie, które należy usunąć. Może nie znają lub nie rozumieją dokładnie poglądów realistów umiarkowanych w tej sprawie?... Może myli ich skutkiem tego to, że realiści umiarkowani mówią o pojęciach ogólnych, o *universale in re*, o *universalia in mente*, o gatunkach i o rodzajach?... Rzeczywiście, umiarkowani realiści mówią i piszą o tym. Miałyżby to być owe przypisywane im przedmioty ogólne, które twórcom dowodów na nieistnienie tych przedmiotów nasuwa im ich wyobraźnia? Ależ to zupełnie co innego! Trzeba to wyjaśnić.

Wypada zacząć od sprawy istoty bytu, tego, czym dany byt jest. Mamy do czynienia z istotą bytu w różnych sytuacjach. Najpierw, gdy analizujemy byty, szukając ich składników. Wtedy odkrywamy w każdym bycie realnym, konkretnym, indywidualnym, jednostkowym jego ujednostkowioną istotę. Z kolei, gdy poznawanie danego bytu przechodzi od aktu spostrzeżenia zmysłowego do poznania pojęciowego, intelekt, do którego to zadanie należy, tworzy odnośne pojęcie. Z ujednostkowanej istoty wyabstrahowuje właściwości stałe, bez których dany byt nie byłby już sobą, pomija zaś w nim jego właściwości zmienne, które on mógłby stracić lub nabyć, nie przestając być tym, czym jest. Innymi słowy, intelekt wyabstrahowuje ze spostrzeżenia konkretnego bytu jego istotę. Co więcej, porównując byty między sobą, stwierdza, że ich właściwości stałe odnajdują się w szeregu bytów tworzących grupy, w obrębie których są powszechne. Czynności więc abstrakcji i pojęciowania, które prowadzą do utworzenia pojęć, dają im ich treść, na które składają się intelektualnie ujęte stałe i powszechne właściwości odnośnych bytów.

Pojęcia są bytami co do istnienia niesamoistnymi: istnieją istnieniem, którego im udzielają substancje jednostkowe, jakimi są ludzie myślący je. Byty takie zwie się przypadłościowymi. Są one z jednej strony jednostkowe jak substancje, w których i dzięki którym istnieją, z drugiej myślne (stąd ich nazwa: „pojęcia w znaczeniu psychologicznym”). Właściwości stałe i powszechne, intelektualnie ujęte, stanowią treści tych pojęć. (Jeśli treści te są wzięte same w sobie, z pominięciem istnienia przypadłościowego odnośnego pojęcia w znaczeniu psychologicznym, mamy do czynienia z pojęciami w znaczeniu logicznym. O tym jeszcze napomknę). Właściwości stałe i powszechne istnieją w bytach (termin „rzecz”, przy jednym ze swych znaczeń, jest synonimem nazwy „byt”, mówi się więc też: „w rzeczach”). W bytach właściwości ich stałe, a tym samym powszechne, są, jak powiedziałem, ujednostkowane, organicznie związane z ich właściwościami jednostkowymi zmiennymi. Istota bytu ogólna i powszechna jawi się nie jako taka, lecz pod pokryciem konkretnym i jednostkowym. Jako spojęciowana istnieje z kolei w naszym umyśle. Stąd okre-

ślenie pojęć *universalia in mente*. Pamiętać jednak należy o tym, że właściwości stałe i powszechne, które ujęte intelektualnie stanowią treść odnośnych pojęć, znajdują się ujednostkowane w rzeczach. Pojęciami w ten sposób pojmowanymi i stosowanymi mówimy o bytach, o rzeczywistości, np. „To drzewo tutaj to dąb”.

Możliwy jest jednak inny sposób wyrażania się. Możemy świadomie pominąć to, że właściwości stałe i powszechne, stanowiące – gdy są intelektualnie ujęte – treści pojęć, znajdują się w bytach organicznie związane z właściwościami zmiennymi i jednostkowymi, a wprost przeciwnie – możemy skupiać naszą uwagę na właściwościach stałych i powszechnych, znajdujących się w każdym bycie odnośnej grupy bytów, każdego gatunku czy każdego ich rodzaju. Wówczas intelekt tworzy konstrukty intelektualne: gatunki lub rodzaje bytów, które nie istnieją na sposób realnych, konkretnych bytów. Są one przedmiotami intencjonalnymi, jakkolwiek mają podstawę w bytach. Istnieją tylko jako wytwory naszego intelektualnego, specyficznego sposobu poznawania i ujmowania rzeczywistości przez tworzenie pojęć gatunkowych lub rodzajowych. Pojęcia te to też *universalia in mente*, lecz różnią się od pojęć, o których mówiliśmy poprzednio tym, że ujmują to, co jest stałe i powszechne, nie jako ujednostkowane, lecz przeciwnie – jako ogólne i powszechne.

Możemy się jednak zatrzymać tylko na istocie bytu, która jako ujęta intelektualnie sama dla siebie, stanowi czystą treść pojęcia, z pominięciem nie tylko istnienia przypadłościowego pojęcia (jako pojęcia w znaczeniu psychologicznym), ale nadto z pominięciem istnienia ujednostkowanego w rzeczach realnie istniejących i z pominięciem istnienia w postaci zgeneralizowanej i zuniwersalizowanej – istnienia znów przypadłościowego – w umyśle. O jednym i o drugim istnieniu należy pamiętać. (Co do istnienia w rzeczach podkreślić należy, że istotę *universale* jako *universale* stanowi to, że jest ono *unum aptum inesse pluribus*, jak mówi niezastąpiona w swej lapidarności łacina). Realiści umiarkowani nazywają czystą istotę bytu – ni ujednostkowaną, ni uogólnioną – naturą absolutną (nazwa „natura” jest, w jednym ze swych znaczeń, synonimem terminu „istota”). Jest ona absolutna, gdyż brana jest pod uwagę bez relacji pozwalającej mówić tak o jej ujednostkowieniu, jak i o jej uogólnieniu. Nazywa się ją także *universale in re*¹⁶. Wyrażenie mylące, które ma jednak uzasadnienie w tym, że czysta istota jest istotą konkretnego bytu, że znajduje się w nim, w bycie, *in re*, choć się od tego abstrahuje. Jej odpowiada sama treść pojęcia taka, jaką mamy w pojęciach w znaczeniu logicznym.

Powiązemy powyższe wyjaśnienia ze sprawą omawianych dowodów.

¹⁶ Sprawę *universale in re* i w ogóle sprawę realizmu umiarkowanego przedstawia jasno J. de Tonquédec (*La critique de la connaissance*, Paris [1929²], s. 150-163).

Universale in re, natura absolutna, nie jest bytem. To drugi, obok istnienia, podstawowy składnik ontyczny bytu, który tworzą jego stałe właściwości same w sobie – ani ujednostkowane, ani uogólnione. Stanowi on treść pojęcia orzekanego o bytach jednostkowych. To nie jest bynajmniej przedmiot ogólny wyobrażony sobie przez autorów omawianych dowodów, a wyobrażony przez nich z konieczności, gdyż sami twierdzą, że nie istnieje. Wymyślają go po to, by przekonać m.in. realistów umiarkowanych, którym – bezpodstawnie, jak powiedziałem – przypisują przyjmowanie istnienia przedmiotów ogólnych, o racjonalności zarzucenia tego przekonania.

Universalia in mente, orzekane o bytach jednostkowych, są pojęciami w znaczeniu psychologicznym, bytami przypadłościowymi istniejącymi w ludziach, treści ich zawierają nasze poznanie istot bytów. (Jako pojęcia logiczne są tymi istotami intelektualnie ujętymi, jak powiedziałem mówiąc o *universale in re*). To też nie są przedmioty ogólne Kotarbińskiego, Leśniewskiego czy innych. Byłoby po prostu bezsensowne myśleć o nich to, co przypisywane jest w omawianych dowodach przedmiotom ogólnym.

Universalia in mente z kolei, jakimi są gatunki i rodzaje, są bytami przypadłościowymi myślnymi, przedmiotami intencjonalnymi, wynikami konstrukcji intelektualnych. Służą do wypowiedzania zdań o rzeczywistości takich, jak „Wieloryb jest ssakiem”. (Zdanie to traktuje Kotarbiński jako skrót zastępczy zdania: „Cokolwiek jest wielorybem, jest też ssakiem”¹⁷). W ten sposób reizm eliminuje nazwy ogólne, uważane przez realistów za znaki świadczące o istnieniu uniwersaliów. Ale problem ich nie znika. Przeciwnie, narzuca się tym bardziej nieodparcie. Jeśli nazwy „wieloryb” i „ssak” nie znaczą pojęć ujmujących pierwszą istotę wieloryba, drugą ssaka, skąd i jak wiemy, czym są ich desygnaty?) Gatunki i rodzaje też nie są przedmiotami ogólnymi zwalczanymi cytowanymi dowodami o ich nieistnieniu. Myślenie o nich tego, co jest przypisywane przedmiotom ogólnym przez autorów tych dowodów, jest również absurdalne.

Jak więc można uważać, że ich dowody dotyczą w jakiegokolwiek mierze realistów umiarkowanych, nawet gdyby sądzić, wbrew temu, co osobiście uważam za słuszne, iż w całej tej sprawie poglądy ich są mylne? Mylne czy nie mylne, ale są. A dowodowe wyobrażenia przedmiotów ogólnych nie są wyobrażeniami. Jak wobec tego wytłumaczyć, iż autorzy dowodów o nieistnieniu przedmiotów ogólnych żyją w złudzeniu, że ich dowody mogą przekonać realistów umiarkowanych o racjonalności porzucenia przekonania o istnieniu tych przedmiotów, którego to przekonania oni, realiści umiarkowani, bynajmniej nie żywią?

¹⁷ Dz. cyt., s. 19.

Przyczyna tego leży w głębokim przekonaniu o adekwatności ich uproszczonej ontologii. Twórcy omawianych dowodów sądzą, iż mają rację, gdy twierdzą, że istnieje tylko jedna kategoria bytów: byty jednostkowe, konkretne. Poza nimi wszystko – wytwory intelektu, byty przypadłościowe i składniki bytów – jest fikcją. Potwierdzenie tego znajduję w artykule *W sprawie „uniwersaliów”* Kazimierza Ajdukiewicza. Krytykując reizm Kotarbińskiego, rzuca światło na sprawę omawianych dowodów Kotarbińskiego i Leśniewskiego, które pozwala zrozumieć, dlaczego ci jego koledzy (Ajdukiewicz należał do szkoły logicznej warszawskiej i był przez pewien czas profesorem Uniwersytetu Warszawskiego) mogli żyć w złudzeniu, że dowodami swoimi osiągnęli zamierzony cel¹⁸. Za punkt wyjścia swojej dyskusji z Kotarbińskim bierze Ajdukiewicz język reizmu, który jest językiem potocznym, zacieśnionym i uściślonym na wzór sztucznego języka symbolicznego logiki Leśniewskiego. Język ten posiada tylko trzy kategorie semantyczne wyrażen: zdania, funktery i nazwy (wszystkie nazwy należą do tej samej kategorii semantycznej). Otóż fakt, że język filozofii Arystotelesa posiada dwie różne kategorie semantyczne nazw – kategorię nazw jednostkowych i kategorię nazw ogólnych – pozwala udowodnić metodą, którą posługuje się Kotarbiński, a która zapożyczona jest z ontologii Leśniewskiego, tezę „istnieją uniwersalia”.

Jak Leśniewski w ontologii i mereologii, tak Kotarbiński w reizmie posługuje się terminem „przedmiot”. Dla niego każda rzecz jest przedmiotem. Każda rzecz, to znaczy każde τὸδε τι, każdy przedmiot cielesny, przestrzenny, czasowy i posiadający właściwości fizyczne¹⁹. Każda rzecz jest przedmiotem. „Dobrze, ale czy każdy przedmiot jest rzeczą?” – pyta Ajdukiewicz. Pytania tego zwolennicy dowodów na nieistnienie przedmiotów ogólnych zdają się nie uświadamiać sobie, tak głęboko i tak silnie będąc przekonani, że istnieją tylko rzeczy w znaczeniu reizmu Kotarbińskiego. Jeżeli istnieją t y l k o rzeczy, czyli przedmioty cielesne, jak się wyraża Kotarbiński w cytowanym artykule *Humanistyka bez hipostaz*, to każda rzecz jest przedmiotem i każdy przedmiot jest rzeczą. Wszystko inne, o czym się mówi jako o istniejącym, jest właśnie fikcją i można przejść nad tym do porządku dziennego. Oto dlaczego autorzy dowodów na nieistnienie przedmiotów ogólnych żyli w iluzji, że osiągnęli zamierzony cel. Byłoby zrozumiałe, że obstając przy swoim, staraliby się przekonać realistów umiarkowanych o braku racjonalnego uzasadnienia dla ich teorii analogii i składników bytu. (Inna sprawa, że podtrzymywanie tego wymagałoby racjonalnego uzasadnienia). Ale jak mogli przy-

¹⁸ K. A j d u k i e w i c z, *W sprawie „uniwersaliów”*, [w:] t e n ż e, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 196-210.

¹⁹ Zob. K o t a r b i ń s k i, dz. cyt., Aneks 10: *Humanistyka bez hipostaz*, s. 566.

puszczać, że odniosą jakikolwiek sukces dowodami na nieistnienie przedmiotów ogólnych opartymi na przypisywaniu realistom umiarkowanym przyjmowania zupełnie nieuzasadnionego istnienia przedmiotów ogólnych podyktowanych tylko przez ich wyobraźnię?

Ajdukiewicz słusznie zauważa, że zagadnienie uniwersaliów pozostaje w związku z zagadnieniem liczby tzw. kategorii ontologicznych²⁰. Zasadniczą przy tym rzeczą jest, co w tym związku od czego zależy. Czy liczba kategorii semantycznych funktora „istnieje” uzasadnia przyjęcie tej samej liczby kategorii ontologicznych, kategorii bytów, τῶν ὄντων, czy odwrotnie? Odpowiedź, jaką dyktuje realizm ontologiczny i gnozeologiczny, uważa za uzasadnione iść od bytu, przez jego poznanie, do wyrażen językowych i ich semantyki. Ta droga prowadzi więc od niego i od jego kategorii, przez uniwersalia *in re* i *in mente*, do kategorii semantycznych. Ustalenie liczby kategorii semantycznych zależy od ustalenia kategorii ontologicznych.

Ale co się stanie w takim razie z logiką Leśniewskiego, której język posiada tylko jedną kategorię nazw? Nie ma się co o nią martwić. W tej sprawie jedno jest pewne. Nie to, że język Leśniewskiego posłużył Kotarbińskiemu za wzór do utworzenia języka reizmu, powoduje krytykę Ajdukiewicza, lecz to, że w reizmie teza „każdy przedmiot jest rzeczą” nie jest udowodniona. Skutkiem tego nie należy wiązać sprawy logiki Leśniewskiego ze sprawą reizmu. Język tej logiki jest językiem, w którym nie ma miejsca na uniwersalia. Ajdukiewicz jednak dowiódł, że jest możliwe, jeśli jest po temu przedmiotowa podstawa (a ta istnieje, jeżeli realizm umiarkowany ma słusność), by utworzyć język o dwu kategoriach semantycznych nazw, robiąc w ten sposób miejsce dla uniwersaliów. Logika Leśniewskiego nic na tym nie traci. Zachowuje całą swoją wartość i swoją przydatność, które nie są małe. Uniwersalia nie są jej do szczęścia potrzebne. Ich miejsce jest poza nią i tam mają swoją rolę do odegrania.

²⁰ Dz. cyt., s. 206.

LES DÉMONSTRATIONS DE LA NON-EXISTENCE DES OBJETS GÉNÉRAUX

R é s u m é

Dans son livre bien connu (traduit en anglais sous le titre *Gnosiology*), Kotarbiński, englobant sous la dénomination de réalisme aussi bien le réalisme modéré que le réalisme radical, réunit 4 démonstrations prouvant que les réalistes ont tort parce que ses prétendus objets généraux n'existent pas. Après en avoir pris connaissance (ainsi que de la démonstration d'Ockham venant à titre de complément), on pose le problème de savoir si les démonstrations de la non-existence des objets généraux atteignent les réalistes modérés. Elles valent peut-être contre les réalistes radicaux. C'est à eux de prendre position envers les démonstrations en question.

Or paradoxalement, abstraction faite des auteurs cités (Kotarbiński, Leśniewski, Ockham, Zylber), les réalistes modérés n'admettent nullement les objets généraux que les philosophes sus-nommés imaginent pour montrer sans difficulté qu'ils n'existent pas. L'examen des opinions des réalistes modérés sur les notions d'essence, de concept, d'*universel in re*, d'*universalia in mente*, d'espèce et de genre, ne révèle point l'admission des objets généraux en question.

On se demande donc d'où provient l'illusion des auteurs de ces démonstrations qu'ils aient gain de ces démonstrations qu'ils aient gain de cause. Elle vient d'une certitude absolue – mais non justifiée! – de l'existence exclusive des choses individuelles, concrètes. Kotarbiński affirme: „toute chose est un objet individuel”, à quoi Ajdukiewicz fait remarquer à son collègue qu'il n'a pas démontré la thèse „tout objet est une chose”, alors que lui, Ajdukiewicz, à partir d'Aristote et usant de la méthode reconnue par Kotarbiński, a prouvé la proposition „les universaux existent”.

Résumé par Jerzy Kalinowski